

ADAM MACIĄG

ur. 1947; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca w „Ursusie”, NSZZ "Solidarność"

5. Praca w „Ursusie” i „Solidarność”

Gdzieś w 1985 roku zapomniano już chyba troszkę o tych podpadziochach z pierwszej „Solidarności” ale może i przez to, że był nowy zakład „Ursus” tutaj, więc nie miałem nic do stracenia, bo chciałem więcej zarabiać, bo rodzina. I było ogłoszenie, że poszukują prawie że straceńca, który ma rozliczyć „Ursus” chociaż on jeszcze był kontynuowany. Poszedłem i ten facet mówi: „Pan nam z nieba spadł”- kierownik działu, gdzie miałem pracować. I udało się. Miałem takie trzy kobietki, magisterki - ekonomia, prawo i tak dalej, a ja byłem ich szefem. To była sekcja umów i rozliczeń, i mieliśmy za zadanie rozliczyć „Ursus” Tu też byłem przewidujący i trochę bezczelny, bo powiedziałem kiedyś tak w przypiływie szczerości temu szefowi: „Wie pan, to i tak nie dojdzie do rozliczenia, to czym my się przejmujemy? To wszystko zbankrutuje i tak dalej” On był trochę zgorszony, ale później właśnie „Ursus” do mnie z nową „Solidarnością” „Chłopie, my mamy o tobie takie wiadomości, ty musisz pomóc tutaj rozwiązywać problemy” Wszedłem w to, zostałem wiceprzewodniczącym „Solidarności” Nawet rejestrowałem tą nową „Solidarność” w gronie dwóch kolegów w Warszawie, jako związek zawodowy i ruch społeczny ursusowski. Później zrobili mnie organizatorem kolejnego samorządu pracowniczego. Zorganizowałem go i zostałem szefem tego samorządu. Mieliśmy radiowęzeł, co tydzień audycje, takie podbudowujące, i ten patriotyzm taki emocjonalny, ale i mówiący o tym, jak widzimy ten „Ursus” żeby nie zbankrutował i tak dalej. I znowu można powiedzieć, że ucieczka do przodu nastąpiła, bo jak byłem szefem rady pracowniczej sprzeciwiałem się trwaniu w związku z zreszeniem przemysłu ciągnikowego w Warszawie. Bo my byliśmy odlewnią dużą z ponad dwutysięczną załogą. Ja mówię: „Słuchajcie, mamy naprawdę nowy sprzęt, nowe urządzenia i tak dalej, jak my tylko wychylimy się na inne zlecenia, poza ciągnikowe, na przykład grzejniki żeliwne i tak dalej, to jak dobrze to zorganizujemy, to my przetrwamy” A ten szef „Solidarności” mój kolega, mówił: „My z nimi jesteśmy siłą, tam jest Wrzodak, tam są inne rzeczy i się wybronimy” I nie

wybroni się, ale wypchnęli mnie, można powiedzieć, też z dobrą opinią, bo w swoim kręgu ostrzeszowskim, jako kandydat na radnego dostałem najwięcej głosów w 1990 roku.

Data i miejsce nagrania	2017-09-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"